

CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

ORGAN CZĘSTOCHOWSKIEGO OKRĘGOWEGO KOM. ROBOTNICZEGO POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Częstochowa, ulica Kościuszki № 62.

Cena numeru pojedynczego 10 groszy.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 5,20, — kwartalnie zł. 1,30

Na marginesie wyborów do Rady Pow. Kasy Ch. w Częstochowie

Nie pomogły kłamstwa, na nie się zdały oszczerstwa, zawiodła błaga... Polska Partia Socjalistyczna zwyciężyła! Lista N. r. 2 otrzymała o sto kilkadziesiąt głosów więcej, niż wszystkie listy pozostałe razem wzięte.

Klasa pracująca Częstochowy i powiatu zaufała Polskiej Partii Socjalistycznej i aktywna jej część murem stanęła przy czerwonym sztandarze Socjalizmu.

Na tem polega wielkie moralne znaczenie wyborów.

Praktyczne jest znacznie mniejsze.

W Radzie Pow. Kasy Chorych na 90 radnych (60 z ramienia ubezpieczonych + 30 z ramienia pracodawców) P. P. S. będzie miała radnych 32. O większości niema więc mowy. Przemysłowa i kupiecka, burżuazja, reprezentowana w Radzie P. K. Ch. przez 29 przedstawicieli wespół z oddanymi jej duszą i ciałem chadekami posiadającymi 14-u radnych oraz rządowo-sanacyjnymi enperowcami, którzy zdobyli 13-u radnych—stanowiąc będzie większość złożoną z 66 głosów. A jeśli do tego dodamy jeszcze 2 „przedstawicieli” B. B. S. czyli t. zw. dawnej frakcji rewolucyjnej większość burżuazji i stowarzyszonej z nią zdrady robotniczej jest zapewniona.

Podobny stosunek będzie istniał w Zarządzie P. K. Ch.

Kasą Chorych rządzić więc będzie wroga klasie pracującej większość pracodawców.

Jakie wynikają stąd wnioski?

Najważniejszym z nich, to stwierdzenie, że rozbiście klasy pracującej jest jej największym nieszczęściem. Do rozbiścia tego w dużym stopniu przyczynili się częstochowscy „fracy”. Nie ilością uzyskanych głosów—głosów dostali bowiem trzysta kilkadziesiąt, ale dezorientacją i zamętem, jakie w klasę robotniczą wnieśli. Tą ich niecną rolę proletariatu Częstochowy musi sobie dobrze zapamiętać.

Drugim wnioskiem, który wysunie należy z faktu rządzenia Kasą przez prawniczą większość to konieczność usprawnienia działalności Frakcji P.P.S. zarówno w Radzie jak i Zarządzie Pow. Kasy Chorych.

Chodzi nie tylko o poziom politycznego wyrobienia o punktualne uczęszczanie na posiedzenia, na których decyduje się o ważnych dla klasy pracującej kwestjach, chodzi—jednym słowem o stworzenie z Frakcji Pepesowskiej ciała zgranego i solidarnego, tem zgraniem i tą solidarnością—silnego!

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ.

Dnia 5 grudnia r. b. upłynął rok od objęcia Magistratu przez naszych towarzyszy.

Katastrofalna gospodarka p. Marczewskiego i dalszy jej ciąg za rządów „komisarza” sanacyjnego, p. Gettla, wyniszczyły miasto i, co najgorsza, nadszarpnęły mocno wiarę w możliwości rozwoju twórczej pracy samorządowej. Utalentowany p. Gettel, który pozostawił po sobie jako świadectwo karygodnego niedołęstwa dwa mosty nie do użytku, walczył się barak dla bezdomnych i zapadający się bruk kostkowy przed ratuszem—głosił na wszystkie strony, że do wyboru prezydenta i reszty członków Magistratu nie dojdzie, że pozostanie nadal „sanacyjna” spółka Gettel i Gawroński, że wszystkie sukcesy gospodarki tej spółki dadzą się ukryć przed społeczeństwem, województwo zaś nie nie zobaczy z powodu sanacyjnego biela na oczach wojewody i naczelnika wydziału samorządowego.

Stato się inaczej.
Na pierwszym posiedzeniu nowo-
branej Rady, nie mającej widoków na

utworzenie stałej większości, — wybrany został na prezydenta — bez agitacji z naszej strony — tow. R. Jarmulowicz.

Jego wybór rozwiązał ostatecznie wszystkie „sanacyjne” złudzenia p. Gettla i Gawrońskiego na temat niemożliwości ukonstytuowania się Magistratu. Do ostatka jednak p. Gettel „kręcił”, chciał zrobić prezesem Rady Miejskiej p. Kozickiego i wykazał przy tej sposobności obrzydliwe krętaństwo i sztabacką błagę; przyłapany na gorącym uczynku „sanacyjnego szwindla — skaptulował pozornie, obiecując sobie zatruć pracę nowemu prezydentowi przez odpowiednie urobienie opinii w województwie.

Odczuł to niejednokrotnie w swojej działalności nowowybrany Magistrat, którego rozmach hamowano tyle razy

w województwie ze względów „zasadniczych”, utracających inicjatywę socjalistów, jaskrawo odbijającą od sanacyjnych pomysłów komisarskich.

Zaufanie, jakim się cieszył i cieszy tow. Jarmulowicz, było jedną z podstaw, na której oparła się intensywna praca Magistratu.

Bez tego zaufania nie daloby się pozyskać dla planów Magistratu większości Rady Miejskiej, terroryzowanej nieprytomną obstrukcją chadeków przy podstępnej „neutralności” enperowców i złośliwym szkodnictwem jednego „niezależnego” samorządowca.

Magistrat rozporządzał zaledwie 11 głosami pepesowców — na ogólną liczbę 42 radnych. Trzeba było wykazać dużo walorów osobistych i szczerowych w swej pracy, aby skłonić, chwilę, częściowo zdemoralizowaną Radę Miejską popełnić do pozytywnej obrady i uzyskać jej potwierdzenia dla zamierzeń Magistratu.

O zamierzeniach tych napiszemy jeszcze obszernie.

Realizacja (wykonywanie) tych zamierzeń przez Magistrat przekonało radnych, że w gospodarce miejskiej zaszedł zasadniczy zwrot, że miasto weszło na drogę racjonalnej, wyteżonej, odrowienionej pracy wbrew szyskanom, oszczerstwom i intrygom, do których społeczeństwo częstochowskie ma szczególne szczęście.

W każdej gospodarce podstawowym zagadnieniem są finanse. „Polityka” finansowa p. Marczewskiego, wybitnego finansisty, zdaniem naczelnika wojewódzkiego wydziału samorządowego, — polegała na niechlujstwie, które doprowadziło do tego, że zalegający podatków miasto miało około 2.000.000 zł.

Ściąganie tych podatków przez Magistrat musiało wywołać silne niezadowolenie płatników, często nie wiedzących, że Miasto występuje tu przede wszystkim jako poborca podatków państwowych, których „darować” nie może. Cała „gra” p. Marczewskiego i Gettla polegała na tem przypuszczeniu, że niezadowoleni ze „zdrzierstwa” Magistratu płatnicy rozwalą Radę Miejską, utracą czerwony Magistrat i otworzą nowe widoki dla „dobrodziejów” Marczewskiego lub „utalentowanego” komisarza Gettla.

Te nadzieje zniszczył raz na zawsze tow. Seweryn Nowakowski, lawnik wydziału finansowego.

Przypadło mu w udziale najtrudniejsze zadanie: uzdrowienie finansów miejskich i wyjście obronną ręką z zakusów Banku Gospodarstwa Krajowego, który najpierw patrolował zabójczej dla miasta umowie z „Ulenem”, a następnie począł „ratować” zarządzą przez siebie gospodarkę finansową miasta pomysłami o „delegacji” lub „komisarzu” z ramienia Banku.

Szalejąca obecnie orgja „sanacyjnego” szkodnictwa mogła znaleźć doskonałe dla siebie żerowisko w zachowaniu

się Banku Gospodarstwa Krajowego, który ma na swoim czole niebylejakiego „sanatora” w osobie generała Góreckiego!

Tow. Seweryn Nowakowski obronił niezależność gospodarki samorządowej, a tem samem uratował Magistrat i miasto od zabójczych eksperymentów (prób) finansowych ze strony jawnych i ukrytych „sanacyjnych” zwłaszcza wrogów samorządu.

W pierwszą rocznicę pracy samorządowej życzymy naszym towarzyszom wyrwania, nieustępliwości, niesłabnącej inicjatywy i rozmachu w ich dalszych zamierzeniach! Niech pamiętają o tem, że mają za sobą serca proletariatu częstochowskiego, który zachowa we wdzięcznej pamięci ich niejednokrotnie ofiarną pracę na trudnym i odpowiedzialnym posterunku.

OFIARA BAKCYLI.

Fewien pan major, który z nadmierną odwagą „mundurowej” podpisuje się w „Głosie Czaści” literami T. D., zamiast nazwiska, dał ostatnio dowód swoich talentów na terenie bakterjologii. — Dotąd słyszeliśmy o Panu majorze jako o pierwszorzędnym talencie sztabowym, niezmordowanym organizatorze pracy społeczno — wychowawczej, literacie i dziennikarzu, jakiego Częstochowa jeszcze nie miała, i co najważniejsza; słyszeliśmy o nim, jako o krewnym pwnego generała, byłego służbisty rosyjskiego, który obecnie piastuje bardzo odpowiedzialne godności i na którego pan major lubi się powoływać w swoich pomysłach twórczych, realizowanych po mistrzowsku, choć bez widocznych wyników, na niewdzięcznym gruncie naszego miasta.

„Z ogromnym wysiłkiem i mozolnością pan major zdobył tę bolesną świadomość, że „jakieś bakcyle niezgody trują krew naszą, i mózgi, udaremniając najlepsze nawet zamiary, rujnując najwznioślejsze cele”.

W zapędzie patriotycznego bólu i uniesienia pan major wykrywa te bakcyle, a są niemi: wzajemne animozje, ambicje i urazy, podejrziliwość, wybujały, nieposkromiony indywidualizm, z którego rodzi się krytycyzm i nieumiętność współdziałania w pracy i podporządkowania się jakimkolwiek kierownikom.

Są jeszcze inne, bardzo liczne bakcyle. Jest ich, zdaniem pana majora, tyle, ile ludzkich — uczuć — negatywnych, ile zazdrości, nienawiści, chciwości.

Ach, skutkiem tego nie umiemy iść zgodnie, zwłaszcza pod komendą mundurowych genjuszów. — Zjadają bakcyle nasze serca i mózgi, i pan major woła w rozpacz: „kto i gdzie jest ten trzeci”, co korzyść z bakcyliów ciągnie?

Odpowiada sobie na to pan major w następnym artykuliuku, dla niepoznaki całkiem już niepedipisanym: — Między narodówka wszystkimu jest winna!

Rządzą nią niemieckie „aushwärtamty”, nurluje ją niemieckie szpiegostwo —

Ludzi wielkich i zasłużonych można przyrównać do światła w ciemności, których ogół nie ceni — aż zgasną.

Ona temu winna, że buduje się przeciw Polsce pancernik, że „socialistyczny” (?) rząd doprowadza do lokatów i głodu i niedziły tysiące i milionów (!) robotników!

Z przykrością musimy stwierdzić, że pogromca wszelkich bakcylów sam, niestety, uległ ich zabójczemu działaniu: rozumuje „jak, jakby całe płaty mózgu, w których podobno mieści się logika, uległy w jego głowie doszczętnemu zniszczeniu.

Rozumiemy przyczyny takiego stanu psychicznego pana majora... Oto nawet w „jego” organizacji znaleźli się ludzie, zarazeń bakcylami, którzy krytycznie patrzają na „chytne”, po kałmucku „chytne” posunięcia pana majora i nie chcą się nim zachwycać! — Co gorsza, żądają od pana majora sprawozdania z czynności i z wydatkowanych pieniędzy.
Bądź tu zdrow, człowieku!
Ale co tu zawiniła Międzynarodówka i P. P. S.?

O nową awangardę proletariatu.

Coraz głębiej w życie dzisiejszego kapitalistycznego świata wrzyna się Socjalizm. Łamą się filary niesprawiedliwości i krzywdy społecznej. Dumne czerwone standardy coraz wyżej się wznoszą, zwiastując dalszy pochód zwyciężającej idei!
W tej potężnej i ciężkiej walce o prawa do życia milionowych rzesz robotniczych międzynarodowego proletariatu padają coraz to nowe zastępy ludzi — ideowców, co życie nieśli swoje na ołtarz wyzwolenia i sprawiedliwości, na ołtarz — Socjalizmu.
Ochodzą w grób — nieuchronnie — starzy chorażowie Socjalizmu, odchodzą ci najlepsi i ci najsmielsi.
Trzeba zastępców.
Tych zastępców chcemy mieć jak dotąd z ludu.
Chcemy młodych, dziś chodzących lu-

zem, wciągnąć w życie walki klasowej. Młodzież, dziś obojętna na rozpoczętą walkę przez dziadów i ojców, musi wejść w rozmach czynu ogólnego — przebudowy ustroju.
Kierownictwo Czynu tego w dalszym ciągu spoczywa w rękach starych i doświadczonych ludzi. Zbliża się jednak czas, że walkę tę podjąć i poprowadzić będą musiały młode zastępy.
Niechże więc młodych jaknajwięcej wstąpią w szeregi Socjalistycznej młodzieży T. U. R-owej!
Niechże starsi pamiętają o zastępstwie i odpowiednio wychowują idące w życie pokolenie.
Niechże godnie podejmy dzisiejsi młodzi Turownicy wielką sprawę w swe młode dłonie.
Niechże szeregami nasze powiększa się i zwycięża! I lew.

W sprawie podatku od lokali.

Jedynym powszechnym podatkiem jest podatek od lokali (mieszaniowy). Podatek ten płaci każdy lokator. Radni socjalistyczni w różnych miastach niejednokrotnie zgłaszali wnioski w sprawie uwolnienia od podatku mieszkaniowego lokatorów, zajmujących mieszkania jedno i dwuizbowe. Oznacza to o zwolnienie rodzin robotniczych. Uchwalone wnioski nigdy nie były zatwierdzone przez władze nadzorcze, a nadmienić należy, że każda zmiana podatku, uchwalana przez Radę Miejską, musi być zatwierdzona przez władze nadzorcze, t. j. władzę państwową, jaką jest Województwo, a odmowa zatwierdzenia uzasadniana była tem, że zwolnienie lokali jedno i dwuizbowych jest przeciwne ustawie państwowej o podatku od lokali. Z tego powodu i na tem tem socjalistyczni członkowie magistratu mają dużo przykrości i kłopotów, bowiem lokatorzy mieszkań małych, poddający przez macherów z pod różnych znaków politycznych, w wielu wypadkach przypisywali winę obecnemu zarządowi miasta. Robili to nieświadomie, bowiem obecny zarząd miasta otrzymał w spadku podatki za ległe, nieściągane od kilku lat, oraz setki podań z prośbą o umorzenie podatku od lokali. Podania te, jak stwierdzono, nie były załatwione w czasie właściwym przez poprzedni chadecki magistrat Marczewskiego i Sienińskiego dlatego, że szkoda umorzyć, bo robotnik później zapłaci!

dalszych pozycji zaległego podatku od lokali od robotników, a ponieważ to wymaga wielkiej pracy, dalsze wnioski w tej sprawie będą zgłoszone na Radzie miejskiej w najbliższej przyszłości.
W roku 1925, a następnie w 1926 weszła w życie nowa ustawa państwowa o podatku od lokali, którego nie ma prawa umarzać Rada Miejska, ani Magistrat, a wyłącznie Izba skarbową na podstawie świadectwa ubóstwa; w sprawach tych należy zwracać się do Magistratu.
Wymieniona ustawa przewiduje zwolnienie na czas bezrobocia dla bezrobotnych zajmujących mieszkania 1 i 2 izbowe, to też każdy z chwilą utracenia pracy winien niezwłocznie zarejestrować się w urzędzie pośrednictwa pracy i na żądanie przedstawić Magistratowi zaświadczenie, któreby stwierdzało czas pozostawania bez pracy. O tem powinien wiedzieć każdy robotnik.
Obecnie rząd wniośił do Sejmu projekt nowej ustawy o podatku od lokali, w którym proponuje podwyższyć podatek mieszkaniowy o 50 proc. Związek Parlamentarny Polskich Posłów Socjalistycznych kategorycznie przeciwstawił się temu projektowi i będzie żądał uwolnienia od podatku małych mieszkań i przerwania ciężaru podatkowego na mieszkania luksusowe. S. P.

Brednie fracko-bebesowe

W ostatniej kampanji wyborczej do Rady Kasy Chorych — uprawiano przez tak zwanych „fraków” prawdziwe herzeje; twierdzono, iż „frakcja” powstała dlatego, żeby się przeciwstawić ugodowej polityce P. P. S. i prowadzić robotę rewolucyjną, a następnie oskarżano P. P. S., że nie chciała objąć władzy po zabójstwie Prezydenta Narutowicza i po wypadkach krakowskich, mimo, że sam Piłsudski proponował i sam się z tem do P. P. S. zgłaszał.
Tego rodzaju brednie mogą rozsiewać tylko ludzie, którym nie dobro Państwa i ludu pracującego leży na sercu, lecz faszyzm.
Niedźwiedzia przysięgą czynią wyznawcy rewolucji z B. B. samemu marszałkowi Piłsudskiemu przez publiczne głoszenie, że zrzekał się władzy na rzecz P. P. S.
Takie brednie mogą głośić tylko ludzie z bloku współpracy z rządem, gdyż inni dostaliby się za kratki.

Czyście zakupy tylko w „Jedności”
Pamiętaj, że sklep Spółdzielczy to twoja własna organizacja.

Łódzki O. K. R. P. P. S. do proletariatu socjalistycznego Polski.

Towarzysze i Towarzyszkil
W tych dniach, jak Wam wiadomo z pism partyjnych, ludzie z tak zwanej „frakcji rewolucyjnej” dokonali w Warszawie skrytobójczego napadu morderczego na naszego ukochanego towarzysza Adama Walczaka, sekretarza Związku Zawodowego Robotników i Robotnic przemysłu Włókienniczego.
Towarzysz Walczak został ciężko ranny, a lekarze stwierdzili niebezpieczeństwo utraty lewego oka. Orzeczenie lekarzyodejrzewa złamanie kości policzkowej i czołowej.
Zbiry z t. zw. „frakcji rewolucyjnej” napadli na bezbrojnego tow. Walczaka w biały dzień na ulicy, w chwili gdy powracał z obrad zjazdu związkowego.
Ł. O. K. R. P. P. S. stwierdza, że napadu tego dokonali „Jaworowszczyzy” w poczuciu bezkarności za ten mord skrytobójczy. Z tego względu nie możemy tej zbrodni traktować inaczej jak sprokowania całej świadomej klasy robotniczej w Polsce.
Zmach dokonany na tow. Walczaka, poważnie znanego wodza organizacji wólkniarzy, człowieka, którego proletarijat kocha za „czystość sumienia i ideeowe” pracy, który w całej swej niesmiezonej, a pięknej działalności, jeszcze na

nikogo palca nie skrzywił, nie może być inaczej tłumaczony, jak wezwanie całej Polski Robotniczej do obrony.
Nie chcemy i nie uznajemy walki bratobójczej, gotowi nawet jesteśmy do wszelkich ofiar, by jej uniknąć, lecz każda ofiarę poniesiemy, by jej już nie potrzebą było.
Bandyckim i zbrodnictwym metodom walki zbirów „jaworowszczyzny” trzeba położyć bezwzględny kres.
Uczynimy wszystko, co do nas należy.
Was, Towarzysze, prosimy i wzywamy do przyłączenia się do naszego protestu. Prosimy Was, by z wszystkich w Polsce O. K. R.-ów, Komitetów dzielnicowych podniosli się wraz z nami głos ostrzeżenia, że przeciwko nożom bandytów — bezbrojnym nie będziemy.
Towarzysze!
Jesteśmy pewni, że i w Waszem imieniu to nasze ostrzeżenie i ten protest przekazujemy tow. Walczakowi i Jego Rodzinie, jako wyraz serdecznego współczucia wraz z życzeniami jaknajruchlejszego powrotu do zdrowia i do ukochanej przezeń pracy.
Łódzki Okręgowy Kom. Rob. Polskiej Partii Socjalistycznej
Łódź, 5 grudnia 1928 r.

MŁODZIEŻY ROBOTNICZA!
Do organizacji!!!
Informacyj udziela się codziennie w Częstochowie ul. Kościuszki 62, a w Radowie przy ul. Spacerowej.

Echa wyborów.

Na jednym ze zgromadzeń robotniczych w fabryce „Częstochowianka” okrzykiem z tłumem przez jednostkę złośliwą zarzucono tow. Chrzastkowi, że zdradził robotników z farbiarni tej fabryki.
Zarząd Związku postanowił w powyższej sprawie wysłać na miejsce do robotników tow. Dąbrowskiego powierając mu zbadanie całkowicie tej sprawy. W wyniku dochodzeń stwierdzono, że ani żaden robotnik, ani też protokół z akcji w której rzekomo ma zdrada miała być dokonana zarzutu uczynionego towarzyszywoi Chrzastkowi nie potwierdziły. Wobec powyższego Zarząd Zw. Zaw. Robotn. Przem. Włókiennic. piętnuje tego rodzaju sposoby walki i ostrzeża ogół robotników przed prowokacjami, ludzi działających na szkodę i rozbić klasy robotniczej.
Zarząd.

Sanacyjne kwiatki.

Będąc na zjeździe Centralnego Zw. Górników w Krakowie w dniu 12 października r. b. jako delegat O. K. R. U. P. P. S. i Rady Zw. Zaw. w Częstochowie, spotkałem wojewodę krakowskiego p. Darowskiego, który witając zjazd imieniem rządu podkreślił znaczenie klasy pracującej w ustroju społecznym jako czynnika, z którym nie tylko liczyć Państwo się musi, lecz jeżeli Polska ma się rozwijać, to kwestię ochrony pracy i bytu klasy pracującej musi w szybkim tempie postawić na właściwej drodze.
To też w czasie swej powitalnej mowy zwróciłem uwagę i mocno podkreśliłem, że Rząd zupełnie inaczej na tę kwestię się patrzy, a usiadłszy obok tow. p. Marka, wyraziłem swój pogląd na mowę pana wojewody, że zarządkowałem swojemu stanowiskiem i nie omyliłem się, skoro w sześć tygodni potem p. Darowski w sile wieku został przeniesiony w stan nieczynny, a jego miejsce zajął pntk. Kwaśniewski.
Każmierczak poseł na Sejm.

Naukowa organizacja Pracy.

Jakże to aktualny temat dla naszych kapitalistów, którzy pod pozorem rzekomo naukowej organizacji pracy eksploatują statni objaw siły fizycznej u robotników dla swego wyłącznie zysku. Kapitaliści nasi byli nazwani w pierwszym rządzie kapitalistów amerykańskich też istotnie kapitalistycznej organizacjii pracy.
Obecnie polscy robotnicy na własnym zdrowiu i barkach odczuwają tę już nie po amerykańsku zorganizowaną pracę, lecz ściśle po polsku t. j. nie stosowanie maszyny do człowieka, lecz człowieka do maszyny. (Ostatnio tkalnia na Częstochowie).
Na powyższy temat tow. J. Bugajski wygłosił odczyt w sobotę 15. XII b. r. o godz. 7-iej wiecz. w sali P. P. S., Kościuszki 62.
W następnym numerze naszego pisma nie musimy umieścić sprawozdanie. Na odczyt wejście dla członków sympatyków.

Podziękowanie.

Wszystkim Towarzyszkom i Towarzyskom, którzy stanęli do wspólnej pracy wyborczej, za ich ofiarność moralną i materjalną, za Ich poświęcenie w walce o Radę Kasy Chorych w Częstochowie składają serdeczne podziękowanie

Egzekutywa O. K. R. P. P. S. i Rada Kl. Zw. Zaw. w Częstochowie.

Listy do Redakcji.

Od tow. posła Kaźmierczaka otrzymaliśmy list następującej treści:

W ostatnio przeprowadzonej kampanji wyborczej do Rady Kasy Chorych w Częstochowie, przeciwnicy polityczni zastosowali metodę walki, której treścią najpotworniej było szkalowanie naszej partji oraz zohydzenie i bezczeszczenie poszczególńych jednostek, stojących na czele ruchu klasy pracującej. I to mnie zniewala do próby o umieszczenie w jednym piśmie robotniczym na terenie Częstochowy, tych kilku słów odprawy.

Jako syn droźnika kolejowego, miałem w 14 roku życia pójść do ciężkiej pracy i już w 16 roku życia przynajmniej duszą i ciałem do Socjalizmu. W 17 roku życia, już byłem wykładcą na kołach partyjnych. Nie jeden śmiały czyn w socjalistycznej robotce organizacyjnej i technice to jest droga, po której przeszedłem, aż do dnia 10 listopada 1918 r.

W wkskrzeszonej Republice Polskiej, zawsze stałem na straży interesów klasy pracującej i niepodległego bytu Państwa, na co posiadam mnóstwo rzeczowych dowodów, które mi zawsze mogą służyć.

Aż tu pięknego poranku powstaje grupa niezadowolonych i na rozkaz składowych czynników obecnego systemu rządu, rozpoczyna akcję, aby rozbić Polską Partję Socjalistyczną, obojędnic i unieszkodliwić jej przywódców. Mnie osobście tuż po wyborze na posła ostrzegali P. Dewudzki w Warszawie, abym się nie sprzeciwiał robotce Jaworowskiego, bo to mogą drogo zapłacić; wówczas o rozłamie jeszcze mowy nie było; nie rozumiałem tego; zrozumiałem to dopiero na wiecu p. Downarowicza w Straży Ogniovej, gdzie P. Dewudzki publicznie oświadczył, iż za przeszkadzanie lub nieudanie się wiecu, ja odpowiem w Warszawie; „my się rozprawimy z wami w Warszawie” — tak brzmiały pogroźki rozłamowców w osobie p. Dewudzkiego.

Brednie rozsiewane o kilku moich posiadach, majątku, karjerowiczostwie, zdradzie itp. wreszcie oskarżenie mnie w „Przedświcie” o szkodliwą działalność nabyło za czynny nie własne lecz brata, zmusza mnie tym wszystkim, co tego rodzaju zarzuty mi stawiają, — odpowiedzieć. Oświadczam przeto, że wszystkie powyższe zemsty są bezcelnym kłamstwem połączone z ohydą laideckich form walk politycznych, które klasie pracującej wyrządzają śmiertelną krzywdę i stratę.

A ponieważ podobnych metod używali chadecy, niezależni i enperowcy, zwłaszcza zaś ci ostatni, którzy w odezwie nazwali mnie po imieniu „złodziejem” — przeto nie pozostawało mi nic innego, jak skierować sprawę na drogę sądową i oczekiwać ze spokojem wyroku.

Wobec całej zdrowo myślącej klasy pracującej staję z czystym sumieniem i każdy, kto miałby jakikolwiek zastrzeżenia lub wątpliwości, proszę bardzo niech korzysta ze wszystkich godziwych środków udowodnienia czynionych mi zarzutów.

Jeszcze raz oświadczam, iż mając czyste sumienie, jestem spokojny o siebie, a od Polskiej Partji Socjalistycznej, którą ukochałem w wieku dziecięcym i w której pracuję już dwadzieścia osiem lat nic nie jest w stanie mnie oderwać. Jako wierny żołnierz walk w Polskiej Partji Socjalistycznej o niepodle-

głość Polski, dalej pozostaję w niej w nieugiętej wierze, iż Socjalizm, jako jedyna idea szczęścia i sprawiedliwości społecznej — zwycięży.

Szanując klasę pracującą i ubolewając nad wykołejonymi i uświadomionymi jednostkami powstrzymuję się od paszkwili i wyjawienia kompromitujących czynów niektórych z przeciwników, niemniej publicznie oświadczam, że pogroźki się nieuleknę.

Józef Kaźmierczak
poseł na Sejm.

Jeden ze starych bojowców nadał nam list, który w całości poniżej podajemy. Zasadniczą myśl listu, polegającą na tem, że przedwojenna Frakcja Rewolucyjna i obecna frakcja Jaworowskiego — to całkiem odmiennie organizacje, została wyjątkowo słusznie ujęta. Od siebie dodajemy tylko jedno: N. P. R. dopomagał tworzyć (pomijając burzący rząd carski, dzisiejszą zaś „frakcję” — niestety — pomaga tworzyć rząd polski.

Redakcja.

Szkoda, że Was tam nie było; Was dawnych członków przedwojennej PPS. Frakcji Rewolucyjnej, Was, przed którymi drżeli stugusy carscy, Was, którzy nieśliście w ofierze nie tylko wolność osobistą, ale nieraz i życie na zew partji, tej jedynej partji w Polsce, która jasno i wyraźnie, prócz wzniosłych hasel socjalistycznych, wypisywała na swoim sztandarze hasło Niepodległej Polski.

Tak, wyście szli pod sztandarami PPS. ufini w zwycięstwo słusznej sprawy, a wślad za Wami het na Syberję i katortę szedł cichy, niemniej ofiarny placz Waszych Matek, Ojców i dzieci.

Milo jest czasem popatrzeć w oczy tym, z którymi wspólnie dzielili się dołą i niedołą; to też w przekonaniu, że spotkam dawnych znajomych wybrałem się na wiec. Niestety, nie było tam tych, których spodziewałem się spotkać, ale zato zastałem dużo dawnych przedwojennych ludzi, którzy położyli wielkie zasługi, ale nie na polu pracy dla Niepodległej Polski i wyzwolenia proletariatu; miejsca Wasze zajęli dawni N-Decy i późniejsi Enperowcy, których jedynym celem było — i jest — rozbicie naszego ruchu, a których — rząd carski tolerował, przyklaskując niecień ich robotcie. Powiecie może, że to fałsz, a więc i na to mam odpowiedź — wskazuje tych Chadeków czy Enperowców, którzy byli aresztowani w Częstochowie za rządów cara. Ja sam przesiadziałem kilkanaście miesięcy w więzieniu, znałem tych działaczy i znam po dziś dzień, ale w więzieniach ich nie spotykałem, oni byli „blagonadzieńni”, kiedy myśmy dusili się w kazermach.

Szkoda, że Was tam nie było a jednak szkoda że nie było tam Chrylenków, Krysienków, Tatarowych, Arbużowych i innych; dopiero by się serdecznie usmiali widząc tych dawnych tchórzów z N. P. R. kumających się z P. P. S. Fr. R. Dlaczego się kumają? — to dla mnie zupełnie zrozumiałe: przecież ich rola jeszcze nie skończona, robotnik twardo stoi przy sztandarze P. P. S. a znani w sferach robotniczych warchol: Olga Sacharow i Sapala czy Wosik sami nie będą w stanie rozbić P. P. S., trzeba im pomóc, a może wspólnymi siłami się uda.

Widziałem i kilkunastu komunistów, których również jedynym celem w myśli wyraźnych rozkazów Moskwy jest rozbicie ruchu P. P. S.owego i żydów, od których fracy tak się odzignęły. Jeżeli do całości dodamy Olę Sacha-

row i Sapalę, przewodniczącego wiecu, to — sądzą — wystarczy, ażebyście się mogli zorientować, kto w Częstochowie wskrzesza dawną P. P. S. Fr. Rew.]

O ironjo! Słusznie zakończył swą wzmiankę o wiecu „Goniec Częstochowski” z dnia 27 b. m., że „frakcja rewolucyjna nie może liczyć na powodzenie w Częstochowie” i ja człowiek, któremu podeszły wiek nie pozwala brać czyn-

nego udziału w ruchu robotniczym, wierzę, że robotnik polski nie pójdzie na lep sezonowych partyjek, które rozbijają ruch robotniczy, idą na rękę naszym wrogom, a odwrotnie — robotnik ten tem mocniej stanie przy sztandarze P. P. S., której przeszłość złotem zgłoskami historia opiswać będzie.

Jeden z byłych członków dawnej P. P. S. Fr. Rew.]

TEATR „ODEON”

Od środy 12 do poniedziałku 17 grudnia. — Najświetniejszy przebieg sezonu. Arcydziało pełne nastrojowego czaru i poetyckiego polotu

ANIOL ULICY

Natchniony dramat wielkiej miłości i poświęcenia. Reżyserja twórcy „Siódmego Nieba Francka Bonzaga. W rolach głównych niezapomniani JANET GAYNOR i CHARLES FARREL otwórcy „Siódmego Nieba”.

Ceny miejsc nieco podwyższone, na 1-y seans ceny krzesel parterowych zwykłe. W Fotoplastykonie 50 prześlicznych widoków Alhambry i Granady w Hiszpanji.

„TEATR NOWOŚCI” Częstochowa, ul. I-sza Aleja 12 — Telefon Nr. 574.

Od piątku 14-go grudnia i dni następujących. — Największy przebieg sezonu!

Potężny dramat erotyczny, ilustrujący dzieje miłości hrabianki i degenerata p.t.

„IDJOTA” (Tragedja białej gwardji)

Film ten to największa sensacja świata — to potężna epopea wewnętrznych zmagaań rosyjskiego narodu, doznającego piemoniam rewolucji.

W roli głównej: **Lou Haney** odtwarzający postać zidolowanego chłopca, rasowa porywająca **Barbara Bedford** jako rosyjską księżniczkę, **Ricardo Cortes** jako oficer białej gwardji i urodziwy narzęczony pięknej hrabianki. Niezwykle realne odtwarzające sceny walk z czerwonymi Tysiącami statystów odtwarzających role czerwonych i białych.

Ceny miejsc: Krzesło parterowe 1,50 zł., Łoże 2 zł., Krzesło wejściowe 1,20 zł., Galeria 70 gr. Początek w niedzielę i święta o godz. 8 po poł., w sobotę o godz. 4 po poł., w dniu zwykłym o godz. 5. Ostatni seans o godz. 9 i pół wieczorem.

Kino „Uciecha” Od piątku 14 do poniedziałku 17 grudnia. Potrójny program! — Sensacja i śmiech!

Słynny akrobata i atleta **LUCJANO ALBERTINI** **Joe Bonono** i **Malgerzeta Morris** wystąpią w 2-u serjowym filmie p. t.

POD CZARNYM KOTEM

2 serja **Dziedziczka milionów** 12 aktów sensacji, walk i gonitw, p. t. w spelunkach nowojorskich. — Albertini jako „Żelazny Człowiek” walczy dzielnie, skacze, jeździ karkołomnie autami, motocyklami i t. p.

III-el program Pierwszy film Częstochowski p. t. **„Pogoń za szczęściem”** Częstochowianie spleszczcie zobaczyć Częstochowę i swoje twarze na ekranie.

Ceny miejsc: Krzesło zł. 1.20, Łoża 1.85 Początek o g. 5, w sobotę o 4, w niedzielę o 2 i pół. Ostatni seans o godzinie 9 wieczorem. — Dla młodzieży dozwolone.

OGŁOSZENIE

Baczność członkowie Kasy Chorych i ich rodziny!

Powiatowa Kasa Onryczna w Częstochowie podaje do wiadomości ubezpieczonych i ich rodzin, że w piątek dnia 21 grudnia 1928 r. zamknięte zostały ambulatorja chorób wewnętrznych z powodu przeniesienia ich do gmachu centralnego przy ul. Mickiewicza, a mianowicie: ambulatorjum Nr. 2 przy ulicy Stradomskiej 40, ambulatorjum Nr. 3 przy ulicy Strażackiej № 16, i 18 w fabryce „Warta” i „Motte”.

Począwszy od dnia 24 grudnia 1928 r. t. j. poniedziałku, ambulatorja chorób wewnętrznych i dziecińczych czynne będą w nowym gmachu przy ul. Mickiewicza, wejście dla chorych wewnętrznych od ulicy Mickiewicza wejście główne, zaś dla chorych dzieci od nowej ulicy, łączącej ulicę Mickiewicza, z ulicą Dobra.

Wizyty domowe zgłaszać należy począwszy od 21 grudnia w nowym gmachu przy ulicy Mickiewicza, parter wejście główne. Ambulatorjum na Zawodziu pozostaje nadal w dotychczasowym lokalu.

Częstochowa, dnia 13-go grudnia 1928 r.

Dyrektor: (—) W. MIŁKOWSKI. Przewodniczący Zarządu: (—) E. WICHURA.

CIASTKARNIA

Stowarz. Spółdzielczego „Jedność” w Częstochowie

poleca na składzie ul. Stradomska 6, jak również we wszystkich 42-eh sklepach:

Pierniki choinkowe w wielkim wyborze, karmelki czekoladowe znane ze swej dobroci w różnych gatunkach, karmelki choinkowe ozdobne. We wszystkich filjach zamawiać również można: torty, babki i placki po cenach konkurencyjnych.

== Kupuj tylko w „Jedności” ==

ROBOTNICIE!

Czas już wyrzucić gazety burżuazyjne z waszych mieszkań!

Czytajcie Wasze robotnicze pismo

„Częstochowianina

POWIATOWA KASA CHORYCH
w Częstochowie.

L. dz. 4934-155-28.

OGŁOSZENIE.

W myśl § 38 rozporządzenia Min. Pr. i Op. Społ. z dnia 24-III 1926 r. Dz. U. № 44 poz. 273 podaje się do publicznej wiadomości wynik wyborów do Rady Powiatowej Kasy Chorych ustalony przez Główne Komisje Wyborecze:

Z GRUPY UBEZPIECZONYCH WYBRANI ZOSTALI:

Z Listy Nr. 2. — „Polskiej Partii Socjalistycznej i Rady Zw. Zaw.“

Delegatami:

1) Kaźmierczak Józef, metalowiec, poseł na Sejm, Piotrowska 3-4 O.K.R.P.F.S. 2) Dziuba Józef, nauczyciel, Jasna 2, G. Z. Z. Szkół Sr. 3) Kędzierska Marja, robotnica, Słiska 4, fabr. Warta. 4) Dąbrowski Alojzy, funk. Zw. Wł. Piłsudskiego 19, Zw. Rob. Prz. Wł. 5) Muchla Roman, górnik, Wanaty, kop. Bargły. 6) Major Piotr, włókniarz, Stradomska 40, fabr. Stradom. 7) Kusał Stefan, gisier, Raków, Kolejna 1, Huta Raków. 8) Bednarski Ignacy, bednarz, Wrzosowa, d. f., fabr. Wrzosowa. 9) Jamróż Władysław, robotnik, Stradom, Podstawna 41, ceg. Hoffmana. 10) Majewski Marcin, górnik, Dźbów, kop. Aleksander. 11) Chrzastek Stefan, włókniarz, Władysława 46, fabr. Częstochowianka. 12) Witkowski Wojciech, robotnik, Mirowska 13, fabr. Kleju i zel. 13) Brzozowicz Wacław, tkacz, Ciasna 11, fabr. Peltzery. 14) Gołda Cronisław, gatowcy, Stodolna 20, tart. Silbersteina. 15) Paruzel Jan, górnik, Kam. Polska, kop. Bielobradka. 16) Lesiak Stanisław, urzędnik, P. Marji 71, P. K. Ch. 17) Kiepuła Tomasz, felczer, Raków, P. K. Ch. 18) Bierogowa Marja, akuszerka, Władysława 10, P. K. Ch. 19) Broncel Jan, górnik, Dźbów, kop. Franciszek Tow. Hantke. 20) Wolnik Adam, robotnik, Mostowa 21, fabr. Częstochowianka. 21) Kardaś Adam, doz. domu, Dąbrowskiego 3, właśc. domu przy ul. Dąbrowskiego 3-a. 22) Sobczak Stanisław, ślusarz, P. Marji 8, Bracia Kanczewscy. 23) Domański Antoni, stolarz, Warszawska 53, fabr. Warta. 24) Masłoń Wawrzyniec, robotnik, Raków, d. fabr. Huta Raków. 25) Wiktoria Edward, kowal, Rundniki, fabr. cementu Rundniki. 26) Napieraj Stanisław, górnik, Konopiska, kop. Konopiska Tow. Hantke. 27) Jung Antoni, urzędnik, Narutowicza 31-a, Magistrat. 28) Gronkiewicz Jan, funk. Zw. Zaw. Raków, Długa 22, P. da Zw. Zaw. 29) Rakocz Leona, gisier, Blachownia, Huta Blachownia. 30) Potęła Stanisław, robotnik, Mirowska 25, wap. Wozuwny 31) Kanała Ignacy, robotnik, Władysława 12, fabr. kapeluszy.

Zastępcami:

1) Knapczyk Franciszek, górnik, Kałej (wieś), kop. Wręczyca. 2) Wardyński Marceł, tkacz, Kam. Polska, chałupnik. 3) Kamiński Władysław, górnik, Wasosz (wieś), kop. Wanaty. 4) Kubara Wilhelm, prac. społ., Wrzosowa, Stow. Jedność. 5) Szyda Roman, robotnik, Stradom, „Zacisz“ huta szklana. 6) Grzeszkowski Józef, zecer, Lewe Wały 33, druk. Wilkoszewskiego. 7) Knapik Kazimierz, górnik, Osiny (wieś), Huta Bankowa, kop. Bargły. 8) Leśniczek Antoni, majster tkacki, Zaciszanska, fabr. Gnaszyn. 9) Markowski Stanisław, robotnik, Raków, dom fabr. Huta Raków. 10) Brzozowicz Genowefa, robotnica, Ciasna 11, fabr. Peltzery. 11) Osiełski Czesław, piekarsz, Puławskiego 32, Zylinderfeld, Piłsudskiego 13. 12) Iwecki Stanisław, robotnik, Władysława 18, ceg. Helmana. 13) Grzyb Michał, górnik, Gnaszyn, kop. Aleksander. 14) Szezyngier Józef, stolarz, Stradomska 27, fabr. Stradom. 15) Maciąg Józef, gisier, Dębnie, ul. Dębowa, Huta Raków. 16) Łącki Józef, tkacz, Bór 17, fabr. Stradom. 17) Mońko Franciszek, robotnik, Mała 21 23, fabr. Guzików. 18) Tomala Teofil, ślusarz, Wrzosowa, cem. Wrzosowa. 19) Szymonek Ignacy, cieśla, Dźbów, kop. Franciszek Tow. Hantke. 20) Zychowa Agnieszka, robotnica, Przechodnia 19, fabr. Częstochowianka. 21) Ogrodnik Stefan, dozorca, Rundniki, fabr. Rundniki. 22) Białek Jan, inkasent, Kiedrzyńska 6, P. K. Ch. 23) Puszczyński Jan, robotnik, Olsztyńska 86, fabr. Brassa. 24) Kruk Piotr, górnik, Wygoda (wieś) kop. Konopiska Tow. Hantke. 25) Langner Stanisław, robotnik, Raków, Kościelna, Huta Raków. 26) Jabłoński Wawrzyniec, robotnik, Ogrodowa 69, Magistrat. 27) Łataśiewicz Józef, inkasent, P. Marji 48, P. K. Ch. 28) Coner Bolesław, tkacz, K. m. Polska, Tow. Tkacz. 29) Dźwiczek Władysław, robotnik, Truskolasy, kop. Wręczyca. 30) Bednarek Józef, tkacz, Gnaszyn, fabr. Gnaszyn. 31) Palasz Jan, robotnik, Raków, Huta Raków.

Z Listy Nr. 7 — „Narodowego Bloku Wyborczego“

Delegatami:

1) Paradowski Bronisław, kier. Związek

Mała 8, Polskie Zw. Zaw. 2) Dr. Farnowski Kazimierz, lekarz, Narutowicza 40 P. K. Ch. i Magistrat. 3) Marek Józef, robotnik, Str. N. Świat, fabr. Częstochowianka. 4) Raszewski Michał, murarz, Zaw. Sachalin, Huta Raków. 5) Molda Maciej, robotnik, Dobra 9, Stradom. 6) Jędrzyński Wacław, formierz, Blachownia fabr. Blachownia. 7) Ruciński Piotr, pisarz, Ost. Gr. Wspólna 11, fabr. Częstochowianka. 8) Palacz Stanisław, robotnik Gnaszyn, fabr. Gnaszyn. 9) Joneczyk Stanisław, majster, Zielona 31, fabr. Częstochowianka. 10) Radzioch Julian, formierz, Warszawska 53, Metalurgia. 11) Schmidt Ryszard, urzędnik, Augustyna 9 P. K. Ch. 12) Gała Władysław, cieśla, Ost. Gr. Nowa 1, inż. Turzański. 13) Pułdo Franciszek, szewc, Jasnoogórska 18, Sakowski.

Zastępcami:

1) Jabłoński Jacenty, spiner, Sabińska 16, Peltzery. 2) Miller Adam, nauczyciel, Handlowa 6, Szkoła Handlowa. 3) Opitka Mikołaj, majster, Str. Główna 61, Warta. 4) Kachelski Zdzisław Leopold, urzędnik, Jasna 41, Sejmik. 5) Gawroński Franciszek, tokarz, Narutowicza 31, Warta. 6) Niestrój Jan, maszynista, Dzielna 12, Papiernia i Młyn. 7) Wrona Zołja, tkaczka, Raków, Towarowa 7, Częstochowianka. 8) Kurkowski Antoni, farmaceuta, Kopernika 5, P. K. Ch. 9) Słęzak Franciszek, robotnik, Mała 16, Papiernia. 10) Pydzik Bronisław, robotnik, Warszawska 145, Częstochowianka. 11) Dr. Skotnicki Jan lekarz, Zakł. Jagl. Stradom, P. K. Ch. 12) Chmura Franciszek, maszynista, Raków, d. fabr. 19, Huta Raków. 13) Jasiński Ksawery, szewc, Warszawska 51, Łęczycy.

Z Listy Nr. 8. — „Komitetu Wyborczego Polskiej Partii Socjalistycznej dawnej frakcji Rewolucyjnej“

Delegatami:

1) Sapała Marian, włókniarz, Władysława 5, fabr. Warta. 2) Kotlicki Władysław, włókniarz, Kościuski 51, Częstochowianka.

Zastępcami:

1) Fejnas-Ryńska Barbara, włókniarz, Stradomska 86, fabr. Stradom. 2) Ferworn Józef, monter, Barbary 4, Ulen.

Z GRUPY PRACODAWCÓW WYBRANI ZOSTALI:

Z Listy Nr. 1. — „Drobnych Kupców i Handlarzy w Polsce“

Delegatami:

1) Filipowi z Dawid, kupiec, Narutowicza 14. 2) Fiszcz Moszek, kupiec, Narutowicza 4. 3) Strasburg Icek, kupiec, Barbary Marji 10.

Zastępcami:

1) Frajermauer Chaim, kupiec, Narutowicza 15. 2) Berkowicz Chuna, kupiec St. Rynek 7. 3) Goldrus Szmul, kupiec, Ogrodowa 25.

Z Listy Nr. 2. — „Bezpartyjnego Bloku Stanu Średniego“

Delegatami:

1) Mężniski Ludwik, adw., P. Marji 55.

Zastępcami:

1) Szaudrowicz Roman, właśc. zakł. olareckiego, Rynek Wieluński 53.

Z Listy Nr. 3. — „Wielkiego Przemysłu“

Delegatami:

1) Niedomański Teodor, prokurent firmy La Czenstochovienne, Narutowicza 75. 2) Senior Szymon, dyr. fabr. „Warta“, Panny Marji 18. 3) Zeliński Józef, dyr. brow. d. K. Szwece, Ogrodowa 28.

4) Grosman Wacław, właśc. i dyr. fabr. guzików, Ogrodowa 38. 5) Glied Henryk, urz. fabr. „Peltzer“, Stradomska 19. 6) Maletz Leonard, dyr. fabr. „Stradom“ Stradomska 25-27. 7) Piwoński, gl. buchalter firmy B. Hantke, Raków, dom fabr. 5. 8) Markusefeld Antoni, inż. chemik fabr. Papieru i Młyny, Panny Marji 27

Zastępcami:

1) Siewicz Józef, urzędnik fabryki „Motte“, Narutowicza 68. 2) Goldstein Samuel, dyr. fabr. Metalurgia, Ogrodowa 19. 3) Apanowicz Cyprjan, dyr. elektrowni, Kilińskiego 8. 4) Benth Bohdan, inż. fabr. „Gnaszyn“, Gnaszyn d. fab. 5) Kohn Natat, dyr. Wapnorudu, Kilińskiego 4. 6) Krater Karol, dyr. f. „La Czenstochovienne“, Narutowicza 75. 7) Allert August, inż. i przed. budowl., Wilsona 8. 8) Nehring Kazimierz, prokurent firmy Brass, Długa 81.

Z Listy Nr. 4.

Delegatami:

1) Stiller Zygmun, przemysłowiec, Kościuski 27. 2) Dawidowicz Joachim, przemysłowiec, Panny Marji 24. 3) Neufeld Maurycy, kupiec, Panny Marji 33. 4) Rodaś Salomon, przemysłowiec, Panny

Marji 18. 5) Weis Abram, cholewiarz, Panny Marji 18. 6) Katz Samuel, kupiec, Panny Marji 20. 7) Prusicki Stanisław, dyrektor, Jasna 41. 8) Wekslor Joachim, kupiec, Panny Marji 6. 9) Wolfowicz Dawid Majer krawiec, Warszawska 46. 10) Zylberberg Izrael Mendel, przemysłowiec, Spadek 13. 11) Zafer Jusek, krawiec, Ogrodowa 14.

Zastępcami:

1) Szaja Herman, przemysłowiec, Spadek 5. 2) Goldberg Josef, fryzjer, Prosta 6. 3) Miska Szlama, kupiec, Ogrodowa 14. 4) Grün Izidor, tokarz, Panny Marji 40. 5) Szezyngier Maurycy Dawid, kupiec, Panny Marji 18. 6) Dankiewicz Iechok, drobny kupiec, Stary Rynek 15. 7) Slicer Herman, kupiec, Kilińskiego 9. 8) Frydman Abram, Zucker, krawiec, Panny Marji 24. 9) Bromberg Lejb, przemysłowiec, Spadek 15. 10) Lewkowicz Jakob, krawiec, Aleja 35. 11) Engel Juda, przemysłowiec, Piłsudskiego 25.

Z Listy Nr. 5. — „Demokratycznego Bloku Wyborczego“

Delegatami:

1) Jarmułowicz Romuald, Prezydent miasta, Aleja 31.

Zastępcami:

1) Bugajski Julian, dyr. stow. Jedność Stradomska 4.

Z Listy Nr. 6.

Delegatami:

1) Józef Władysławski, rzemieślnik, Wilsona 20. 2) Piotr Kozerski, aptekarz, Sobieskiego 38. 3) Karol Plucik, rzemieślnik, Jasna 14. 4) Stefan Smuga, rzemieślnik, Kościuski 34.

Zastępcami:

1) Antoni Gmachowski, księgarz, Panny Marji 34. 2) Franciszek Wilkoszewski, redaktor, Panny Marji 52. 3) Tadeusz Smolucha, rzemieślnik, Ogrodowa 22. 4) Wiktor Piotrowski, dyrektor, Panny Marji 14.

Z Listy Nr. 7. — „Bloku Pracodawców Chrześcijańskich“

Delegatami:

1) Dębski Piotr, przemysłowiec, Piłsudskiego 17. 2) Braksator Dominik, tawnik Mag., Strażacka 19.

Zastępcami:

1) Rydzewski Mieczysław, przemysłowiec, Aleja 31. 2) Ignatowski Władysław, przemysłowiec, Warszawska 32.

Po myśl § 41 wyżej cytowanego Rozporządzenia, wyborcy mają prawo wnieść na ręce Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie protest przeciw ważności wyborów, w ciągu dni 14, licząc od dnia ogłoszenia wyników wyborów, t. j. od dnia 14-go grudnia 1928 r.

Protest winien być podpisany własnoręcznie — z analogicznym zastosowaniem ustępu drugiego § 14 tegoż rozporządzenia — przynajmniej przez 80 umieszczonych w spisie wyborców i zawierać wszelkie dowody na zarzuty w proteście wymienione.

Częstochowa, 14-go grudnia 1928 r.

Dyrektor: (—) W. MIŁKOWSKI.

Przewodniczący Zarządu: (—) E. WICHURA.